

Niezwyczężona

(dokończenie ze str. 1)

czasami tylko po to, aby przez bardzo krótką chwilę popatrzeć na zatroskane oblicze Czarnej Madonny.

Pielgrzymka to nie tylko modlitwa i śpiew. To także wieczorne Apele Maryjne, ogniska i mecze piłki nożnej. Atmosfera pielgrzymkowa nie pozwala na to, aby ktoś czuł się samotny czy opuszczony. To jest życie za jakim tęsknimy: pozbawione wrogości, pychy i obłudy; przeniknięte duchem wzajemnej miłości i pomocy. Tutaj ostatnią kanapką potrafimy dzielić się z osobą, z którą w szkolnej klasie nie chcieliśmy zamienić ani słowa.

Tradycyjnie, większość pielgrzymów z naszej parafii, zasilila szeregi grupy Bialo - Zielonej. Razem z nami szla młodzież (i nie tylko) z Żabianki, Jelitkowa i Wrzeszcza. W tym roku naszym przewodnikiem był Ojciec Jerzy Świerkowski, Jezuita, duszpasterz młodzieży studenckiej. W duszpasterzowaniu pomagał ks. Piotr Bonin. Filarami grupy byli klerycy z filozofii i nowicjatu Księża Jezuitów: Michał(z-ca przewodnika), Maciek, Robert, Darek, Krzysiek, Adam, Mariusz oraz niezapomniany kwatermistrz Wiesiu. Rodzinne ciepło wprowadziły do naszej grupy dwie Siostry Nazaretanki: s. Ilona i s. Karolina. Naszym "rodzynkiem" był kleryk Rafał, którego obecność dodawała nam sił i otuchy. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy pomogli przy organizacji grupy. Każdy dawał to co miał najlepszego.

Oprócz wielu przebojów, zabaw, doświadczyliśmy spotkania z Panem Bogiem w skupieniu i ciszy serca. Wyciszenie było dla nas czymś normalnym, co pozwalało nam odnaleźć prawdziwe oblicze Stwórcy. Jak co

roku powstał nasz hymn grupowy, a Główni Porządkowi naszej Pielgrzymki - Krzysztof i Józek ("zielone wtyki w kierownictwie") dbali o to, aby grupa nie zgubiła się wśród tysiąca dróg, bo przecież nie wszystkie prowadziły na Jasną Górę. Wizytówką grupy był "odjazdowy" kleryk z zakonu Jezuitów - Maciek wygrywający na trąbce, głosik Ilonki "przypominający dzwonki" oraz korkowiec i "amunicja" Zbyszka.

Przez szesnaście dni żyliśmy się ze sobą. Brakuje nam tego wspaniałego klimatu. Z pewnością spotykać się będziemy na wspólnych apelach, meczach piłki nożnej, rajdach, ale tak naprawdę grupa odżyje w przyszłym roku, na przelomie lipca i sierpnia, gdy spotkamy się ponownie na pielgrzymim szlaku. Wtedy znowu będziemy mogli zaśpiewać:

*"... Lecz Bialo-Zielona
Pamiętaj !!!
Jest niezwyczężona ! (...)"*

Irena, Agnieszka, Krzysztof i Józef

MĄDROŚĆ

Mistrzowi zawsze sprawiało radość, kiedy słyżał, że ktoś uznawał swoją ignorancję. I twierdził:

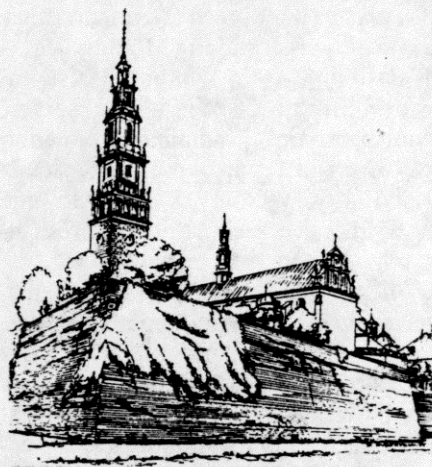
- Wzrost mądrości bywa proporcjonalny do wzrostu świadomości własnej ignorancji.
Poproszony o wytłumaczenie tych słów, rzekł:

*- Jeśli dojdiesz do wniosku,
że dziś nie jesteś tak mądry,
jak ci się wczoraj zdawało,
to znaczy, że dzisiaj jesteś mądrzejszy.*

Redakcja: Andrzej Słomiński, Wiesława Bębenek (duszp. intelig.), Magda Chojnacka (oaza), Teresa Dreścik (Zywy Różaniec), Agnieszka Klechowicz (Ryc. Niepok.), Ewa Kominek (sam. wych.), s. Małgorzata (Zgromadz. Sióstr), Krystyna M. (korekta), Majka Słomińska (oaza), Wojciech Zieliński (Zespół Synodalny).

na Rozstajach

Nr 8/9 (32/33) Sierpień - Wrzesień 1993 CENA: ofiara na budowę kościoła



NIEZWYCIEŻONA

Gdy kończy się lipiec, jakaś nieznaną, tajemniczą siłą nie pozwala nam usiedzieć w domowym zaciszu. Mimo woli sprawdzamy czy nasze - zdarte już - adidas będą w stanie przejść jeszcze kilka kilometrów. Spod steru niepotrzebnych już ubrań wyciągamy mocno wytarte spodnie lub dres, noszący ślady wielu nocnych rajdów i wędrówek. Do plecaka wpychamy trochę czystych rzeczy, zabieramy gitarę i - czasami wbrew ogarniającemu nas lenistwu - wyruszamy na szlak, aby po raz kolejny spotkać się z Maryją, w Jej cudownym, Jasnogórskim wizerunku. Jakaś cudowna siła pomaga nam wstać po każdym postoju, sprawia że na drodze czeka na nas przygotowany posiłek, a przez cały dzień widzimy ludzi przyjaźnie nas pozdrawiających, którzy dziwiąc się naszemu poświęceniu, zazdroszczą nam po cichu.

To wszystko sprawia Maryja, która jak dobra Matka, dba o swoje dzieci i pragnie tylko jednego: aby rosła chwala Boża. Dzięki Niej, Jasnogórskie Wzgórze przyciąga co roku tysiące pielgrzymów, przychodzących

(dokończenie na str. 8)

W numerze:

Niezwyczężona - wspomnienia z gdańskiej pieszej pielgrzymki do Częstochowy.
Apel - apel Alojzego Szablewskiego, byle-go posła, do katolickich wyborców.
Msza święta (2) - kolejny artykuł z cyklu poświęconego studium na temat mszy św.
Kolejny egzamin - felieton wyborczy.
Słowo o "Słowie" - artykuł na temat dziennika katolickiego.
Jak Rycerze spędzali wakacje - tytuł mówi sam za siebie.
Jak oaza spędzała wakacje - jak wyżej.
Z życia parafii - rubryka chrztów i zgónów.

APEL

Alojzego Szablewskiego

Parlament I kadencji Sejmu RP wybrany w wolnych wyborach nie był najszczęśliwszym, gdyż nie odzwierciedlał poglądów polskiego społeczeństwa. Zbyt silna w nim była lewica skupiona w klubach SLD - 59 posłów, PSL - 51 posłów oraz w Solidarności Pracy - 5 posłów, łącznie 115 posłów.

Możemy zawdzięczać taki stan temu, że tylko 40% uprawnionych do głosowania poszło na wybory. Znając nastroje społeczeństwa, lewica zmobilizowała się wiedząc, że jest to dla niej okazja zdobycia maksymalnej ilości mandatów. Nie każdy rozumie na czym to polega. Na podstawie sondaży około 10% polskiego społeczeństwa tęskni za komuną, w stosunku do wszystkich uprawnionych do głosowania stanowi to 2,6 mln. osób. W ostatnich wyborach głosowało 40% czyli 10,4 miliona osób. A więc 2,6 miliona komunistów w stosunku do 10,4 miliona głosujących wyniosło 25%. Dokładnie tylu

(dokończenie na str. 3)

Msza Święta (2)

Po znaku Krzyża św. następuje pozdrowienie, które zawiera w sobie dynamikę jednoczącą ludzi, to pozdrowienie braterskie. Kapłan ma tu trzy możliwości i wita wspomnianymi już słowami "Pan z wami" lub "Miłość Boga Ojca, łaska Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi", a także "Łaska wam i pokój od Boga naszego i od Pana Jezusa Chrystusa". Wierni natomiast powinni tu wczuć się w te słowa i stworzyć atmosferę jedności wspólnotowej. Stale we Mszy św. trzeba sobie przypominać, że jesteśmy wobec Boga "razem".

Następnym elementem obrzędów wstępnych jest akt pokuty. Nie bronimy się, ale wobec wszystkich oskarżamy siebie. Na wezwanie kapłana do oczyszczenia powinna być chwila ciszy, abyśmy mogli ją wykorzystać na wywołanie uczucia żalu za popełnione grzechy. Moment osobistej refleksji nie powinien nas dzielić od innych ale łączyć. Z ciszy osobistej wracamy do wspólnej modlitwy, wyznając, że zgrzeszyliśmy nie tylko wobec Boga, ale i wobec braci i sióstr. Pod koniec wyznania win następuje moment przebaczenia. Jest to oczyszczenie przez miłosierdzie Boskie z grzechów lekkich. Do aktu pokuty nawiązuje następny element obrzędów wstępnych - wezwanie zmiłowania Pańskiego.

Jednak, jeśli w akcie pokuty zastosowano już (w jednym z ośmiu wariantów możliwych) wezwanie "Panie zmiłuj się" lub "Chryste zmiłuj się", wezwanie to zostaje opuszczone. Samo wezwanie pochodzi z Ewangelii. Jest to krzyk rozpaczony ale i nadziei, do Tego, który wszystko może.

Następnie, już od VI wieku śpiewa się hymn chwały. W hymnie czcimy Boga, a ludziom przekazujemy życzenie pokoju. Powtarzając za Aniołami słowa chwały spełniamy istotny cel naszego życia. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo

Boga i modlitwa chwały jest jakimś szczytem zwrotu człowieka ku Bogu, dźwiganiem w górę pochyłającego się.

Ostatnim elementem wstępu liturgicznego jest tzw. Kolekta, czyli krótka modlitwa, która wzywa do wspólnego zwrotu do Boga. Kapłan zaprasza słowami: "Módlmy się". I potem następuje cisza - moment refleksji osobistej w liturgii. Ciszę tą mamy zapelnąć własnymi prośbami, jak najbardziej osobistymi. Po ciszy następuje modlitwa Kościoła jako wspólnoty, w której są sformułowane prośby wynikające z aktualnego okresu liturgicznego lub obchodzonego święta.

Ta oficjalna uroczysta modlitwa niemal zawsze kończy się zwrotem "przez Chrystusa Pana ..." - a zatem finałem wstępu do Mszy św. jest zwrot do Ojca przez Syna, łączący odwieczną więzią Boskiej miłości, jaką jest Duch Święty. Zatem wspomnienie Trójcy Świętej kończy obrzędy wstępne do liturgii, którą rozpoczynał znak Trójcy Świętej: KRZYŻ.

W czasie wstępu liturgicznego wszyscy wierni przyjmują postawę stojącą, wyrażającą gotowość zgromadzonych do prowadzenia wspólnej modlitwy a jednolita postawa podkreśla jedność zbiorowości. GS

BIURO TURYSTYKI "CLIFF - TOUR"

Gdańsk -Zaspa
ul. Burzyńskiego 6 B

organizuje tanie wycieczki
autokarowe do Włoch.

Telefon 53-74-04

Jak oaza spędzała wakacje

Jak co roku w czasie wakacji organizowane są przez księdza proboszcza wyjazdy do Przywidza. Nasza wspólnota składająca się z Oazy Dzieci Bożych i Scholi Cantatte Deo udała się na letni wypoczynek z księdzem proboszczem i siostrą Katarzyną w dniu 7.VII.93r. Dzień naszego wyjazdu nie zapowiadał się słonecznie, lecz my byliśmy szczęśliwi, ponieważ mogliśmy przez te 10 dni spędzonych w Przywidzu być bliżej Boga. Po przyjeździe do miasteczka zapoznaliśmy się z programem dnia oraz z okolicą. Jak prawdziwi chrześcijanie dzień zaczynaliśmy i kończyliśmy modlitwą, codziennie uczestniczyliśmy we Mszy św., w samo południe odmawialiśmy Anioł Pański, a ponadto w każdy piątek uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej. Nasze zajęcia w grupach obejmowały omówienie części Mszy św. oraz przygotowanie liturgii lub innych rzeczy. Najmłodszy uczestnik naszej oazy miał 8 lat - najstarszy zaś 20, lecz pomimo tego rozumieliśmy się tak jak byśmy byli rówieśnikami.

Gdy pogoda dopisywała z niecierpliwością wyczekiwaliśmy wywieszenia białej flagi, która oznaczała możliwość kąpienia się. W czasie oazy każdy z nas zdobywał różne sprawności: kuchcika, śpiewaka, sportowca, liturgika i wiele innych. Każda grupa miała również przygody podczas trwania oazy. Tak na przykład gr.I, której grupową była Monika była grupą solidarną. Podczas zdobywania jednej ze sprawności nie chciała wrócić do BAZY bez odpowiedzi na jedno z pytań. Gr.II zaś słynęła z tego, że nie była punktualna i zdyscyplinowana. Podczas przygotowania śniadania wpadł im do głowy pomysł zrobienia kilku kanapek z tzw. bombami na co zgodziła się grupowa Kasia. Ksiądz proboszcz nie pochwalił tego i za karę cała grupa musiała sprzątać klozety. Nie obyło się bez komplikacji również w gr.III. Podczas

Z życia parafii

W miesiącu lipcu i sierpniu do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu zostali włączeni:

Damian Adrian Malarecki, Jarosław Adam Kościelak, Dominika Magdalena Bielecka, Łukasz Sebastian Patalan, Grzegorz Adam Korpalski, Paweł Zalejasz, Magdalena Agnieszka Nowicka, Aleksandra Anna Frankowska, Elżbieta Archacka, Bartosz Kisiel, Paulina Strojka.

Do Pana odeszli:

Bronisław Puwalski (1.81) z ul.Drzewieckiego, Waclaw Kornatowski (1.82) z ul.Ciołkowskiego, Edward Zawartka (1.51) z ul.Meissnera, Helena Koprowicz (1.63) z ul.Ciołkowskiego, Irena Kozłowska (1.83) z ul.Burzyńskiego, Mieczysław Laskowski (1.41) z ul.Burzyńskiego, Rozalia Kurasiwicz (1.81) z ul.Kombatantów, Brunon Wiśniewski (1.86) z ul.Paderewskiego, Kazimierz Milik (1.51) z ul.Meissnera, Marta Chodzińska (1.87) z ul.Korczaka.

kąpieli grupowa tejże grupy - Marta wpadła nieszczęśliwie do wody w ubraniu i trochę się przeziębiła. Gr.IV słynęła z tego, iż było w niej dużo umuzykalnionych dzieci. Grupowa tej grupy - Agnieszka wraz ze swym zespołem "Ogórki" zajęła II miejsce w konkursie piosenki. Jednak największym przeżyciem dla dzieci, które były w Przywidzu pierwszy raz był alarm nocny, na który wszyscy czekaliśmy po nocach.

Ten wyjazd będą wspominać zarówno najmłodszy jak i najstarsi - a te 10 dni pobytu w Przywidzu zleciało bardzo szybko i dlatego też mamy wielką prośbę do ks. proboszcza, aby w przyszłym roku termin 10 dni był pomnożony przez liczbę 2, żeby dało to nam możliwość pobytu na Oazie przez 20 dni, ponieważ pierwsze 10 dni zajmuje nam rozpakowanie plecaków, drugie 10 dni potrzebne jest nam, aby się spakować i posprzątać cały teren Oazy.

Katarzyna Tylicka i Marta Markiewicz

Słowo o "Słowie"

(dokończenie ze str. 5)

życie kościelne, religijne nie jest jedynym, jakie toczy się w naszym kraju. Wątpliwości wzbudzać może natomiast deklarowana reprezentatywność SŁOWA dla całej wspólnoty katolickiej w Polsce (por.: J. Marlewski, "Słowo od "SŁOWA", nr 1/1993r.). Wątpliwość tą uzasadnia m.in. fakt, że dziennikarze SŁOWA nie ukrywają swoich aspiracji politycznych związanych z ruchem Demokracja Polska, wchodzących w skład Koalicji dla Rzeczypospolitej. Ta koalicja jak wiadomo nie jest jedyną wspólnotą wszystkich katolików. Zatem, SŁOWO - reprezentatywne co do katolickich fundamentów, przestaje nim być, gdy mówi o konkretnej wizji społ.-polit. kraju. (na te trudności zwraca uwagę Z. Nosowski w relacji ze spotkania dziennikarzy katolickich: "Twórcze narzekanie", "GM" nr 3 z 7-14.02.1993r.).

Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski, czy jeden i powszechny może być także dziennik katolicki w Polsce nie będący pismem kościelnym? Myślę, że tak, ale pod warunkiem, iż pozostanie neutralny wobec polityki utażsamianej z konkretnymi partiami...

Wojciech Zieliński

Gabinet kosmetyczny
w
DOMU KOMBATANTA
zaprasza

w godz. 14 - 19
w soboty 10 - 12

Jak Rycerze spędzali wakacje

Tegoroczne rekolekcje Rycerstwa Niepokalanej w Przywidzu były wspaniałym przeżyciem dla nas wszystkich, choć trwały niedługo, bo tylko dziesięć dni. Grupa nasza, licząca zaledwie 35 osób, miała dwóch wspaniałych opiekunów: s.Małgorzatę i ks.Proboszcza oraz aż siedmiu animatorów, w tym dwóch rodzynek. Wspólnie rozważaliśmy istotę Mszy św. i poznawaliśmy znaczenie jej obrzędów. Sprzyjająca pogoda mobilizowała nas do częstych pieszych wędrówek, z których wracaliśmy zmęczeni, ale zadowoleni. Pierwszą naszą wyprawą było "obejście wyspy" połączone z udanym pogodnym wieczorkiem. Później bawiliśmy się w poszukiwaczy skarbów, które były ukryte pod kamieniami. Następną a zarazem największą był alarm nocny urozmaicony przez ks.Proboszcza. Zorganizowaliśmy jeszcze dwie wyprawy: bieg eucharystyczny i podchody.

Oprócz codziennych, stałych czynności życiowych (takich jak: jedzenie, mycie, spanie itd.) dużo czasu poświęciliśmy na modlitwę, czasami także w terenie. Ale nie zapominaliśmy o wspólnych zabawach na świeżym powietrzu i śpiewie przy akompaniamencie gitar i syntezatora (co wychodziło nam całkiem niezle). Ukoronowaniem naszego pobytu było nadanie wszystkim cech Rycerza Niepokalanej. Były to: uśmiech, punktualność, skupienie na modlitwie, pomoc innym, chętnie spełnianie obowiązków, zachowanie w kościele, słuchanie Boga, używanie słów: proszę, dziękuję, przepraszam i umiejętność dostosowania się do każdego warunków.

Wszyscy wróciliśmy zdrowi i ubogaceni o nowe doświadczenia i przeżycia. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się w tym samym gronie na wspaniałych rekolekcjach w Przywidzu.

Karolina, Kaśka, Piotr

APEL

(dokończenie ze str. 1)

postów w parlamencie otrzymała lewica, 115 na 460.

Jako były poseł apeluję do katolickiego społeczeństwa. Nie wolno nam bojkotować wyborów! **Ten, kto nie weźmie udziału w wyborach odda swój głos na lewicę!**

Nie po to walczyliśmy o wolną Polskę, aby ją ponownie oddać rządowi komunistycznym. Pamiętajcie o tym co zrobiliśmy dla katolickiej Polski:

- przywrócono lekcje religii w szkołach oraz wychowanie etyczne młodzieży,
- wróciły krzyże do szkół i urzędów,
- wróciło słowo "BÓG" na sztandary wojskowe i różnych organizacji,
- obroniliśmy w 90% przed mordowaniem dzieci nienarodzone.

Jeżeli nowy parlament będzie z dużą przewagą komunistów może on ponownie odrzucić te ustawy. Tak zapowiadali posłowie SLD między innymi w swoim wystąpieniu klubowym posłanka Danuta Waniek.

Wielu ludzi w naszym kraju uważa, że w PRL było lepiej, ponieważ każdy miał pracę, ale zapominają, że taka była doktryna socjalizmu. Dlatego był olbrzymi przerost administracji, urzędnicy przewracali papiery i popijali herbatę. W stosunku do lat przedwojennych mieliśmy 10-krotny wzrost policji i służb specjalnych. Państwo utrzymywało tych ludzi kosztem zaciąganych kredytów zagranicznych, wyczerpując cały kapitał ZUS i zgromadzonych przedpłat na mieszkania i samochody.

Państwo socjalistyczne prowadziło gospodarkę rabunkową, nie modernizowano zakładów przemysłowych, nie konserwowano urzędów użyteczności publicznej. Pamiętajmy, zmiana systemu kosztuje, ale kraj nasz zmienia się z każdym dniem i na pewno nastąpi poprawa ekonomiczna narodu. Musimy doprowadzić do tego, aby była w sejmie silna prawica, która mogłaby prze-

prowadzić reformy, lustrację oraz rozliczyć afery. Należy usunąć z urzędów i ministerstw wszystkich starych komunistów i konfidentów, którzy są hamulcami naszego postępu.

Apeluję więc do wszystkich patriotów - katolików. Winniśmy iść do urn wyborczych i oddać swój głos na ugrupowania, które walczą w obronie wartości chrześcijańskich oraz o niezawisłość naszej Ojczyzny.

Alojzy Szablewski

Jako najmilszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich. Jeruzalem, matka nasza - mówi Apostoł - nad wszystkie matki czci i szanowania godna.

(Drugie Kazanie Sejmowe)
ks. Piotr Skarga

**Student teologii
poszukuje pracy**

Telefon 53-76-89

SPROSTOWANIE:

W nr 6/7 "Na Rozstajach", w artykule E.Zblewskiego pt. "Więcej szacunku dla Boga" błędnie podano treść ludowego porzekadła. Powinno ono brzmieć: Gnij drzewko poki młode.

Kolejny egzamin

Nie lubię wyborów, polityki i wszystkiego, co się z nią wiąże. Nie czuję potrzeby wpływania na życie publiczne toczące się w kraju. Chciałbym, żeby stosunki społeczne w państwie regulowały się same - gdy tylko zajdzie taka potrzeba - według jakiegoś ustalonego, idealnego wzoru. Niestety, rzeczywistość pozbawiona jest ideałów i każda zachodząca w niej, planowana zmiana stanowi jedynie kompromis między wyobrażeniem człowieka a nie poddającą się jemu do końca oporną naturą świata.

Tak też jest w przypadku naszych najnowszych dziejów wyznaczanych kadencjami kolejnych, demokratycznych rządów. Ze łzami w oczach i uniesionymi w górę palcami śpiewane niegdyś słowa "...ojczyznę wolną rącz nam wrócić Panie..." spełniły się przed kilkoma laty. Niemożliwe stało się faktem. Ale oto dziś, po raz kolejny, rozpisano wybory, bo to co w marzeniach wydawało się doskonale - wolna, suwerenna Ojczyzna - w praktyce ukazało wiele ciemnych, nie przewidzianych, a może zlekceważonych szczegółów. "Solidarność" przestała być solidarna, ateistyczna doktryna znalazła nowych, gorliwych wyznawców, a wyczekiwany z utęsknieniem kapitalizm, zamiast obdarować wszystkich swoimi bogactwami, tylko niektórym ukazał uśmiechnięte oblicze.

W wyborach, gonitwie, jaka rozpoczęła się kilka tygodni temu, gorliwość polityczna kandydatów do parlamentu miesza się z apatią zniechęconych wyborców, obietnice lepszych czasów - z niewiarą w osiągnięcie społecznego dobrobytu. Niejako na uboczu tych pomieszanych nastrojów stoją wartości, o które toczy się bój: kształt państwa, status jednostki, pozycja Kościoła itd. O ile jeszcze niedawno dylemat przedwyborczy nie istniał - obowiązywał podział MY-ONI - o tyle dziś wszystko uległo "rozmydleniu". Nie ma już jednego, wspólnego wszystkim wroga, jest natomiast zamęt i rozczarowanie demokra-

cją uboższej części społeczeństwa. Efekt tego, to brak zaangażowania Polaków w sprawy kraju wtedy, kiedy jest ono najbardziej potrzebne, gdy do parlamentu wybierani są ludzie, na których spadnie odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.

Kiepska kondycja parlamentu poprzedniej kadencji to nie tylko wynik złej ordynacji wyborczej, to przede wszystkim skutek zlekceważenia wyborów przez dużą część społeczeństwa. Nieważne lub nie oddane w ogóle głosy przydały się tym, których jedyną parlamentarną aspiracją było rozwijanie własnych, partyjnych, a może i prywatnych interesów, a zewnętrzną "przykrywką" - pozorowana troska o sprawy kraju. Efekt powyższego znamy: rozwiązanie parlamentu, rozpuszczenie do domów ludzi, którzy posługując się tym samym polskim językiem nie potrafili ze sobą współpracować.

Obecnie po raz kolejny czekamy na egzamin. Egzamin ze społecznego zaangażowania, z odpowiedzialności polityków, którzy wezmą na swoje barki sprawy polskiego państwa. Ten egzamin jest trudny - zdawany bowiem w kolejnym poprawkowym terminie. Wiele przed nim zniechęcenia, wiele wątpliwości, czy jest sens w ogóle go zdawać. Być może bowiem znowu nastąpi rozczarowanie i obiecane podczas kampanii wyborczej posunięcia, w nowym parlamencie ustąpią miejsca politycznym rozgrywkom. Jaki będzie skutek wrześniowych wyborów pokaże czas. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie można ich zlekceważyć, nie można pozwolić na to, by skład parlamentarnej reprezentacji polskiego społeczeństwa stanowił znowu dzieło przypadku - połączenie nienagannej dyscypliny ateistycznych ideologów z lekceważącą biernością "zwykłych" Polaków.

Jeśli polska rzeczywistość dnia codziennego ma pozostać swojska - wierna narodowej, chrześcijańskiej tradycji, to do wyborczego egzaminu trzeba się dobrze -

(dokończenie na str. 5)

- lepiej niż poprzednio - przygotować i po raz kolejny do niego podejść - bez względu na dotychczasowe rozczarowania i frustracje. Chrześcijańskie wartości to przecież nie tylko religia w szkole i zakaz aborcji, jak to kwitują niektórzy "postępowi" Polacy, to przede wszystkim społeczna sprawiedliwość, która w czterdziestomilionowym "tłumie" potrafi dostrzec materialne i duchowe potrzeby jednostek. Aby zasady tej sprawiedliwości mogły obowiązywać, czuwać nad losami Polski i Polaków, potrzebne jest autentyczne poświęcenie chrześcijańskich polityków i poparcie udzielone im przez wyborców. Jeśli tych dwóch elementów zabraknie, czeka nas dalszy ciąg wojującego kapitalizmu: bogacenia się bogatych i ubożenia biednych, korzystania z "wolności", której zasady dawno temu wyniesiono z buszu...

Wojciech Zieliński

Słowo o "Słowie"

Od pewnego czasu kiosk paraliżalny serwuje nam w niedzielne przedpołudnia SŁOWO - Dziennik Katolicki. Jest to gazeta o zasięgu ogólnopolskim wydawana w Warszawie przez spółkę Inco-Veritas, własność Stowarzyszenia CIVITAS-CHRISTIANA (były PAX). Pierwszy numer Słowa ukazał się w piątek, 22 stycznia 1993r.

Prasa katolicka w Polsce, choć obejmuje coraz to nowe tytuły, wciąż boryka się z wieloma trudnościami. Nie omijają one także SŁOWA - jedynego jak dotychczas DZIENNIKA katolickiego.

Brak środków finansowych umożliwiających modernizację technicznej strony gazety sprawia, że SŁOWO jest drukowane na archaicznym wręcz urządzeniach. Choć o wartości poszczególnych mass mediów nie świadczy tylko ich zewnętrzna forma, to jednak przyznać trzeba, iż np. gazety połyskujące kolorami, prezentujące coraz to nowe osiągnięcia składających je komputerów ma-

ją większe szanse na zauważenie przez przeciętnego czytelnika. Dla SŁOWA, nowoczesna drukarnia i komputerowy skład tekstu pozostają na razie w strefie nieśmiałych planów.

Innym mankamentem nękającym redakcję katolickich czasopism jest utrudniony kolpotraż. W przypadku SŁOWA ten problem jest szczególnie dobrze widoczny. Dziennik drukowany jest w nakładzie ok. 80 tys. egzemplarzy w dni powszednie i ok. 160 tys. - w wydaniu pt.-sob.-niedzielnym. Jak na cały kraj to stosunkowo niewiele. W kioskach - i to tylko niektórych - pojawia się zatem dosłownie kilka egzemplarzy tej gazety. Czytelnicy skarżą się na trudności związane z jej zakupem. W tym wszystkim bez odpowiedzi pozostaje jednak pytanie, dlaczego zwroty nie sprzedanych gazet sięgają prawie 40%!?

Trzecim problemem ograniczającym się już konkretnie do SŁOWA jest balast przeszłości. Jest to gazeta, która powstała właściwie z dnia na dzień na bazie SŁOWA Powszechnego - organu Stowarzyszenia PAX. Pozostał ten sam wydawca, niemalże ta sama redakcja i szata graficzna, a jak twierdzą krytycy SŁOWA, także błędy i słabości pisma. To wszystko wpłynęło oczywiście na obecną kondycję Dziennika katolickiego. Jak wielki jednak jest ten wpływ nie potrafię określić, nigdy bowiem nie byłem czytelnikiem SŁOWA Powszechnego.

Ponieważ polityka interesuje mnie w stopniu znikomym, lekturę SŁOWA ograniczam do informacji i komentarzy dotyczących religii. Z niepokojem stwierdzam, iż na łamach tej ogólnopolskiej gazety prawie wcale nie ma informacji z życia naszego, gdańskiego Kościoła. Czyżby nic ciekawego się tutaj nie działo?

SŁOWO nie jest pismem kościelnym, choć posiada kościelnego asystenta. Na swoich łamach prezentuje zatem wiele zagadnień nie związanych bezpośrednio z życiem Kościoła. Jest to oczywiście w pełni uzasadnione: (dokończenie na str. 6)